

Alkopoligamia 2013

Ten Typ Mes

Eeej

Może mam dla każdego cztery wersy, ale tak naprawdę stawiam szóstkę!

Alkopoligamia - głupie imię, na spółkę córkę
Ale tak ją nazwałem, ta mała nie płynie z nurtem
Przystać, gdzie jeden rzuca krzesłem, drugi siedzi za biurkiem
Każdy zasłużył na czwórke
Kajtek a.k.a. Hade głosem do zadumy zmusza
Choć czasem myślę że słyszę krewnego Sokoła i Fokusa
Jeszcze te jego gały jakby miały X-Ray
Prześwietla te dupy nawet kiedy nie chce
Lekceważysz go, przyjdzie mu z pomocą Mada
Skrada się cicho, bo nie pije, sztywny jak balustrada,
Na balu gadasz z nim o książkach, palisz
Pochodzi z dzielnicy w której niełatwo portfel ocalić
Zaznajamia mnie z tą stroną Warszawy
Tak jak Theodor też preferuje brzeg prawy
Ciągłe się z nim sprzeczasz, bo to gość bystry
W oczach iskry, lubię zaliczać od niego asysty
Gdy się dzieli myślą, i to samo mam z Pjusem
Kibicem, prawicowym eks-chlejusem,
Gdy już gęste jest powietrze, pijemy za lustracje
I olewamy politykę, a w tle lecą rapsy

Ból, uśmiech, syf, radość
Seks, lenistwo, tłum i stado
Lęk, wiedza, wiara, siła
Alko-poli-gamia, bijacz!
Ból, uśmiech, syf, radość
Seks, lenistwo, tłum i stado
Lęk, wiedza, wiara, siła
Alko, salto w nagraniach, przyjaźń!

Gosia, miewa więcej humorów niż Comedy Central
Ale jej wiedza, tego nie pomieści pendrive
O, wie jak pojechać piórem
W zeszłym systemie to od niej uczyłbym się jak kiwać cenzurę
Hubson rozkręci G-Funkiem nawet stypę

I chyba każdy w tym kraju pił z nim w któryś weekend
Nie znasz Hubcia? pewnie poznasz w dniu jutrzejszym
Życzę mu tylko więcej mixtapów i mniej Playstation
Karwel - to jego rapu słucham gdy chcę polskiego
I kiedy pora się najebać, LJ puścić trzeba,
Ma styl i zasady, przed nimi chylę czoło
Dziwne że jego demo nie przyniósł mi gołąb
Stasiak z drugiej strony zna cały Internet
I też dzięki niemu nie muszę się jebać z żadnym koncertem
Życie nas testowało wśród niemałych drak
Mes - twój Ben Affleck, Steezy - mój Cezary Żak,

Głośny, ma swój świat i piękna to kraina
Zna na pamięć dziwne filmy, na "stash" mówi Grażyna
Jest Smerfem Marudą, lecz jego bity to cudo
Najstarszy z nas wszystkich, trochę jakby sensei w judo
À propos Black Belt Greg, nie zgadniesz jaki ma pas

I jak to bywa z fighterami, chyba najspokojniejszy z nas
Zamienił kimono na gramofony, ciosy na tricki
Wydaje się być zadowolony, ja słyszę wyniki
Nikim innym nie zastąpisz eminencji szarej
Witek, w moim crew jak Drew Carey
Wśród szalonych socjopatów zna moc ordnungu
I może za reżyserię wpinać se medale w mundur
Na koniec ten punchline matki natury, (Kuba Knap)
Skurwiel dosłownie trzyma głowę w chmurach
Sam musi robić sobie bity, ma tak odrębny lot
Wysoko mierzy, ja w niego wierzę, to podniebny kot